

---

## Georg Wilhelm Friedrich Hegel

# Chytrość rozumu

---

Źródło: *Wykłady z filozofii dziejów*, przeł. J. Grabowski, A. Landman, tom I, Warszawa: PWN  
1958, s. 14, 18, 25-32, 38-39, 49.

Ogólnie biorąc filozofia dziejów nic innego nie oznacza, jak myślące ich rozważanie. [...] Jedyną myślą, jaką wnosi filozofia, jest ta prosta myśl, że *rozum panuje nad światem*, że przeto i bieg dziejów powszechnych był rozumny. [...] Kto spogląda na świat rozumnie, na tego i świat patrzy rozumnie: jedno i drugie warunkuje się wzajemnie. [...]

Przede wszystkim winniśmy mieć na uwadze, że przedmiot nasz, tj. dzieje powszechne, leży w dziedzinie ducha. [...] Filozofia spekulatywna prowadzi do poznania, że *jedynym prawdziwym znamieniem ducha jest wolność*. Materia jest o tyle ciężka, o ile ciąży ku środkowi [...]. W przeciwieństwie do tego duch jest czymś, co posiada ośrodek w sobie samym. Duch odnalazł swą jednię, nie ma jej [na] zewnątrz siebie; istnieje w sobie samym i u samego siebie. Materia ma swą substancję poza sobą; *duch jest bytem u samego siebie*. Na tym właśnie polega wolność, gdyż skoro jestem zależny, odnoszę siebie do czegoś innego, czym nie jestem, nie mogę istnieć bez czegoś zewnętrznego; jestem zaś wolnym, gdy jestem u samego siebie. Ten byt ducha u samego siebie jest samowiedzą, świadomością siebie samego. Dwie rzeczy odróżnić należy w świadomości: po pierwsze, że wiem, po drugie, co wiem. W samowiedzy zlewa się jedno z drugim, ponieważ duch wie o sobie samym, jest oceną własnej istoty i równocześnie czynnością dochodzenia do siebie i tworzenia w ten sposób siebie samego, czynienia się tym, czym jest w sobie samym.

Zgodnie z tym abstrakcyjnym określeniem powiedzieć można o dziejach powszechnych, że są one przedstawieniem ducha w jego sposobie wypracowania w sobie świadomości tego, czym jest sam w sobie. I jak kielek kryje w sobie całą naturę drzewa, kształt i smak jego owoców, tak już pierwsze ślady ducha zawierają w sobie *virtualiter* [potencjalnie] całość dziejów. Ludy Wschodu nie wiedzą tego jeszcze, że duch, czyli czło-

wiek jako taki, jest sam w sobie wolny; ponieważ tego nie wiedzą – nie są wolne; wiedzą one, że tylko *jeden* człowiek jest wolny, ale właśnie dlatego wolność taka jest tylko samowolą, dzikością, tępotą namiętności albo też jej łagodnością i łaskawością, przy czym sama namiętność jest tylko pozostałością przyrody albo samowolą. Dlatego taka jednostka jest tylko despota, a nie wolnym człowiekiem.

Dopiero u Greków pojawiła się świadomość wolności i dlatego byli oni wolni. Ale oni, podobnie jak Rzymianie, wiedzieli tylko to, że *niektórzy* ludzie są wolni, a nie człowiek jako taki. O tym, że człowiek jest wolny jako taki, nie wiedział nawet Platon i Arystoteles. Dlatego Grecy nie tylko mieli niewolników, z czym związane było ich życie, istnienie ich pięknej wolności, ale nawet sama ich wolność była po części tylko przypadkowym, przemijającym i ograniczonym kwiatem, po części zaś twardym ujarzmieniem pierwiastka ludzkiego, humanistycznego.

Dopiero narody germańskie osiągnęły w chrześcijaństwie świadomość, że *człowiek jest wolny jako człowiek*, i że wolność ducha stanowi jego najwłaściwszą istotę. Świadomość ta zaświtała zrazu w religii, tej najbardziej wewnętrznej dziedzinie ducha; ale wcielenie tej zasady w życie świeckie było zadaniem dalszym, którego rozwiązanie i wypełnienie wymagało żmudnej pracy kulturalnej. Np, wraz z przyjęciem religii chrześcijańskiej nie ustało jeszcze od razu niewolnictwo, a tym bardziej nie zapanowała przez to od razu w państwach wolność; rządy i ustroje nie zostały w rozumny sposób zorganizowane czy nawet oparte na zasadach wolności. Zastosowanie owej zasady do życia świeckiego, przepojenie przez nią i przekształcenie stosunków świeckich, to proces długi, stanowiący właśnie treść dziejów. [...] *Dzieje powszechne to postęp w uświadomieniu wolności*, postęp, który mamy poznać w jego konieczności. [...]

Zwróciliśmy dalej uwagę na doniosłość nieskończenie wielkiej różnicy między *zasadą*, między tym, co jest dopiero tylko *samo w sobie*, a tym, co rzeczywiście *istnieje*. Zarazem jednak sama wolność w sobie – ponieważ jest, zgodnie ze swym pojęciem, wiedzą o sobie – zawiera nieskończoną konieczność dojścia do własnej świadomości i stania się tym samym rzeczywistością. Jest ona dla siebie celem, który urzeczywistnia, i jedynym celem ducha. [...]

Zagadnienie *środków*, za pomocą których wolność staje się światem, wprowadza nas w samo sedno zjawiska dziejów. Jeśli wolność jako taka

jest pojęciem przede wszystkim wewnętrznym, to środki są czymś zewnętrznym, czymś, co się przejawia, co w dziejach bezpośrednio i dostarczalnie przedstawia się naszym oczom. Pobieźny rzut oka na dzieje przekonywa nas, że działania ludzi wynikają z ich potrzeb, namiętności, interesów, charakterów i talentów, przy czym w owym dramacie ludzkich działań tylko potrzeby, namiętności i interesy wydają się sprężynami i występują jako czynnik główny. Rzecz prosta, że działają tam również i cele ogólne: pragnienie dobra, wzniosła miłość ojczyzny; cnoty te wszakże i te cele ogólne grają nieznaczną rolę w stosunku do świata i do wszystkiego, co on wytwarza. [...]

Kiedy patrzemy na ten dramat namiętności i widzimy skutki gwałtu i nierozumu, które towarzyszą nie tylko namiętnościom, ale również, i to nawet przeważnie, dobrym zamiarom i celom zgodnym z prawem, kiedy widzimy płynącą stąd niedolę i zło, upadek kwitnących państw, dźwigniętych mocą ludzkiego ducha, nie możemy oprzeć się smutnej refleksji nad znikomością wszystkiego; a ponieważ upadek ten jest dziełem nie tylko przyrody, ale i woli człowieka, dramat w końcu zasmuca nas moralnie i oburza nasze sumienie, o ile je posiadamy. [...] Ale również wtedy, kiedy patrzemy na dzieje jako na pobojuwisko, na którym składano w ofierze szczęście ludów, mądrość państw i dzielność jednostek, myśli naszej nasuwa się nieodparte pytanie: komu, w imię jakiego celu ostatecznego składane były tak potworne ofiary? [...]

Ten niezmierny ogrom aktów woli, interesów i działań – to *narzędzia i środki ducha świata*, służące do spełnienia jego celu, do uświadomienia go i urzeczywistnienia, a celem tym jest: odnaleźć siebie, dotrzeć do siebie i oglądać siebie jako rzeczywistość.

To wszakże, że żywe jednostki i narody, dążąc do swoich celów i spełniając je, są zarazem narzędziami i środkami celów wyższych i szerszych, o których wcale nie wiedzą i dla których pracują bezwiednie, jest właśnie czymś, co mogło być, i w istocie było, kwestionowane, czemu wielokrotnie już zaprzeczano, co nawet pogardliwie okrzyczano, nazywając tworem fantazji i filozofią. [...]

Interes szczególny namiętności jest więc nierozdzielnie związany z wprowadzeniem w czyn celu ogólnego; to, co ogólne, wynika bowiem z tego, co szczegółowe i określone, oraz z ich negacji. Interesy szczegółowe zwalczają się wzajemnie i część ich skazana jest na zagładę. Idea ogólna nie wdaje się w te przeciwieństwa i w tę walkę, nie naraża się na

niebezpieczeństwo; niezagrożona i nienaruszona trzyma się jakby na dalszym planie. Można to nazwać chytrą rozumu, że każe namiętnościom działać dla siebie, przy czym to, co dzięki temu dochodzi do istnienia, ponosi straty i ofiary.